


**TADEUSZ ROGOWSKI**
*redaktor wydania*

Trzy lata temu odsłonięto w Koszalinie pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ceremonię poprzedziła pięcioletnia batalia o miejsce pod monumentem. Raptem cztery metry kwadratowe, czyli mniej niż zajmuje kiosk z gazetami. Jednak w Koszalinie wtedy tego miejsca zabrakło. Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy dosłownie potraktowali słowa – wypowiedziane kiedyś przez innego wielkiego Rodaka – o Westerplatte, o porządku wartości i o słusznej sprawie, za którą nie można nie walczyć i nie można zdezerterować. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O CMENTARZACH ŻYDOWSKICH na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej
- O PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA w Krzyżu
- WIADOMOŚCI Z DIECEZJI i regionu

### Marsz Zdrowia w Pile

## Bronią życia

W Pile niemal 1000 osób przeszło w Marszu Zdrowia, aby w ten sposób zwrócić uwagę na zagrożenie dla życia kobiet.

Uczestnicy marszu, głównie panie i młodzież, zebrali się pod Urzędem Miejskim w Pile i przeszli z różowymi balonikami i różowymi szalikami – symbolami walki z rakiem – na pilski deptak. Niesli transparenty: „Kochamy Cię, życie”, „Rób badania raz w roku”, „Rak to nie wyrok”, „Żądamy więcej onkologów”. Do powiatowych obchodów Dnia Zdrowej Piersi włączył się także Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pile. Młodzież wysłuchała prelekcji na temat samokontroli piersi oraz prostych metodach diagnozowania choroby. Uczniowie wzięli też udział w konkursie na hasło promujące profilaktykę zdrowotną. Zwyciężyło hasło Pauliny Baryczy z trzeciej klasy Liceum Ogólnokształcącego: „Piersi samobadanie, to w zdrowiu trwanie!”.


KRZYSZTOF DIEGA

Corocznie odnotowuje się około miliona przypadków zachorowania na raka piersi. W Polsce nowotwór dotyka jedną na osiem kobiet. Niestety, pod względem śmiertelności nasz kraj zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie. Dlatego tak bardzo ważną rolę odgrywa profilaktyka i popularyzowanie wiedzy o zdrowiu piersi.

**Pilski Marsz Zdrowia przybrał różowe barwy**

– Jestem już po amputacji 14 lat i jestem żywym przykładem, że z rakiem piersi można wygrać. Potrzeba jednak większej dostępności do lekarzy specjalistów, dlatego jestem tu po to, by to zmanifestować – powiedziała nam Teresa Szulc, pilska amazonka.

**KD**

## GOLGOTA WSCHODU


TADEUSZ ROGOWSKI

Pomnik Martyrologii Narodu Polskiego – tak brzmi oficjalna nazwa kompleksu pomnikowego na koszalińskim cmentarzu komunalnym. Koszalinianie jednak wolą nazywać go inaczej: Gulgota Wschodu. Na krzyżu zawieszono dwie latarnie z byłych wagonów kolejowych, jakimi wywożono Polaków na „niehumanitarną ziemię”. Obok, krótki odcinek toru kolejowego z kołami wagonu, z zamocowanym na nich granitowym blatem do ustawiania zniczy. Wokół, półkolistie rozmieszczono kilkanaście tablic pamięci. Każda z nich poświęcona jednemu z tragicznych epizodów, jakie podczas wojny stały się udziałem mieszkańców polskich Kresów. Koszalinianie przychodzą tutaj nie tylko w Dzień Zaduszny. Coraz częściej osoby odwiedzają groby bliskich, pamiętają także o zapaleniu lampki przy Gulgocie Wschodu.

**Koszalińska Gulgota Wschodu**

**TR**

## Uroczystość w katedrze

**KOSZALIN.** Rocznicą konsekracji kościoła katedralnego zawsze jest okazją do dziękowania za miejsce obecności Boga i za Jego błogosławieństwo, jakie udziela swojemu ludowi. – Katedra jest znakiem obecności Boga pośród swojego ludu, to miejsce spotkania Boga z człowiekiem – mówił w kazaniu podczas uroczystości dwudziestej trzeciej rocznicy konsekracji koszalińskiej katedry prepozyt kapituły katedralnej ks. Jan

Turkiel. W uroczystości uczestniczyli biskupi diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej pod przewodnictwem ks. bpa Kazimierza Nycza. Nie zabrakło również biskupa seniora ks. Ignacego Jeża, który jako pierwszy biskup diecezji konsekrował koszaliński kościół katedralny. Podczas Eucharystii bp Kazimierz Nycz włączył ks. Ryszarda Ryngwelskiego, dyrektora Wydziału Katechetycznego Kurii Biskupiej, do kapituły koszalińskiej.

## Nowy wóz i świetlica



Nowy wóz bojowy poświęcił proboszcz barzowickiej parafii ks. Jan Guga

**BARZOWICE.** Urząd Gminy Darłowo wraz z Zarządem Wojewódzkim Związku Ochotniczej Straży Pożarnej RP w Szczecinie przekazał bojowy wóz strażacki dla OSP w Barzowicach, która świętowała pięćdziesięciolecie swojego istnienia. Poświęcenia nowego samochodu dokonał proboszcz parafii w Barzowicach ks. Jan Guga. Przekazanie wozu zbiegło się z poświęceniem no-

wej świetlicy w Barzowicach – dziewiętnastej w gminie Darłowo. Tu najmłodszy będą mogli odbyć lekcje, zjeść posiłek i spędzić czas pod opieką osób odpowiedzialnych. Także dorośli skorzystają z nowego obiektu, który ma stać się miejscem spotkań lokalnej społeczności oraz małym centrum kulturalnym. Uroczystości zakończyły występy małych artystów oraz wspólne grillowanie.

## Dramat na boisku

**SŁUPSK.** Na boisku ogólniaka przy ul. Mickiewicza w Słupsku pies rasy amstaff rzucił się na dwójkę młodych ludzi. Nastolatka i broniący jej chłopak dotkliwie pogryzieni trafili do szpitala. Pies prowadzony na smyczy nie miał kagańca. Nie wiadomo, co spowodowało go do ataku. Siedemnastolatek, do którego należy amstaff, nie był w stanie zapanować nad swoim podopiecznym. Jak ustalono, pies należał do

niego zaledwie od dwóch dni, nigdy nie był układany. Poprzedni właściciele zamierzali się go pozbyć właśnie ze względu na zachowania agresywne. Interweniujący na boisku słupscy policjanci nie mieli wyjścia. Pies został zastrzelony. Do podobnych dramatów może dochodzić częściej, gdyż coraz więcej ludzi, kierując się modą, kupuje groźne czworonogi. Niewiele z nich trafia na szkolenie.

## „Dokopki”



Na stołach królowały ziemniaki. Pomysłowość gospodyń nie miała granic – z kartofli można zrobić nawet... pączki!

**NIEKŁONICE.** Zwyczaj „dokopki” związany był ze zbieraniem ziemniaków, w którym uczestniczyli gospodarze i ich sąsiedzi. Kiedy zbiory ziemniaków zbliżały się do końca, biorące udział w wykopkach kobiety obсыpywały ziemniakami właściciela pola i odmawiały dalszej pracy. Ten, aby zachęcić je do skończenia kopania, organizował na polu poczęstunek, a kobiety godziły się na „dokopki”. Zwyczaj ten znikł z okolicznych wsi w latach osiemdziesiątych wraz z pojawieniem się kombajnów do kopania ziemniaków. Mieszkanicy Nieklonicy w gminie Świeszyno, członkinie tamtejszego Stowarzysze-

nia Kobiet Wiejskich oraz rada sołecka postanowili odwołać się do zapomnianych lokalnych tradycji, organizując współczesną wersję „dokopki”. Poczęstunek przygotowano niemal wyłącznie z ziemniaków: były babki kartoflane, placki, sałatki, a nawet pączki z ziemniaków. Rozgrywano konkursy na najdłuższą obierną ziemniak, wyścigi w workach czy też konkurs na zbieranie ziemniaków dla VIP-ów. Podczas imprezy, która spotkała się z żywym zainteresowaniem mieszkańców, można było wysłuchać zespołów śpiewaczych „Jarzębiny” ze Świeszyna i „Jagody” z Niedalina.

## Sztandar po dwudziestu latach

**BIAŁOGARD.** Białogardzki Młodzieżowy Dom Kultury doznał się w końcu swojego sztandaru. Do nadania imienia Henryka Jordana, krakowskiego lekarza i społecznika, przygotowywano się już dwadzieścia lat temu, wówczas jednak uroczystość nie doszła do skutku. Sztandar w idealnym stanie odnaleziono przypadkiem podczas porządkowania strychu białogardzkiego ośrodka. Uroczystość nadania imienia połączona została z obchodami pięćdziesięciolecia istnienia placówki, która przez ten czas odnotowała wiele sukcesów i nadal oferuje różnorodną ofertę dla dzieci i młodzieży powiatu białogardzkiego. O oprawę artystyczną zadbał najmłodszy artyści korzystający z zajęć w



Zapomniany sztandar leżał na strychu Młodzieżowego Domu Kultury przez dwadzieścia lat

MDK, prezentując swoje umiejętności zarówno w repertuarze lekkim, jak i poważnym.

Prezentacja „Księgi Psalmów” M. Monikowskiej-Tabisz

# Modlitwa w kolorze

Wystawa zorganizowana w ramach XIV Koszalińskich Dni Kultury Chrześcijańskiej jest ekspozycją niezwykłą – pełną przestrzeni, światła. Prezentowane prace tworzą cykl rozważań nad psalmami.

Jej prace ośmielają do rozmów, o tym, co myślisz, co czujesz, kiedy się modlisz. Przez cały listopad będzie można oglądać w Koszalinie wystawę prac rzeszowskiej malarki Marii Monikowskiej-Tabisz.

## Psalm po kobiecemu

Maria Monikowska-Tabisz, absolwentka wrocławskiej WSSP, przez lata mieszkała i tworzyła w Koszalinie. Zwieńczeniem tego okresu był cykl trzynastu obrazów „Apokalipsy”, który w specjalnym wydaniu albumowym został ofiarowany Janowi Pawłowi II. – Kiedy chodziłem po kolędzie w stanie wojennym, trafiłem właśnie do pani Monikowskiej-Tabisz. W tym czasie jej mąż był zatrzymany przez milicję – wspomina bp Ignacy Jeż. – Zobaczyłem „Apokalipsę” wykonaną pastelami i zapytałem, czy nie mogłaby tego namalować olejami. Odpowiedziała, że to jest jej marzenie, ale że nie stać jej na materiały. Zaproponowałem, że będę sponsorem niektórych obrazów. I chwalimy się teraz w seminarium całą serią. Po dziesięciu latach od uroczystej promocji albumu „Apokalipsa Koszalińska” znów przedstawiła swoje prace, tym razem malowane pastelami.

– Często na spotkaniach Klubu Inteligencji Katolickiej, gdy dobieramy program, pytamy się o motyw, intencję. Tym razem pomocą był nam Czesław Miłosz – wyjaśniał w czasie otwarcia wystawy ks. dr Mariusz Kołaciński, asystent kościelny koszalińskiego KIK-u. – Podejmując się interpretacji psalmów



KAROLINA PAWŁOWSKA

powiedział, że chciał oczyścić psalmami zaniedbaną ziemię polską. Mówił, że ludzie stracili orientację, zagubili Boga. Myślę, że Koszalin również ma okazję skorzysta z tej możliwości właśnie dzięki pracom Marii Monikowskiej-Tabisz.

Malarstwo artystki cechuje ulotny klimat tego, co znajduje się na pograniczu sfery duchowej i rzeczywistości. – To, co prezentuje, jest niezwykle kobiece – opowiada ks. Henryk Romanik. – Rozmawiałem z obecnymi na wystawie artystkami, pytając ich, jak oni odbierają to malarstwo. Usłyszałem: ona jest inna. I taka bardzo macierzyńska. Widać w jej malowaniu wielką wrażliwość i otwarcie. Monikowska-Tabisz wpuszcza odbiorcę do swojej najmłodszej strefy, miejsca rozmowy z Bogiem. – Te prace ośmielają do rozmów na tematy, o których na ogół nie mówimy – co myślisz, co czujesz,

**Prace składające się na cykl „Księga Psalmów” są owocem wieloletniej modlitwy psalterzem, próbą wyrażenia osobistego spotkania z Bogiem**

kiedy się modlisz – dodaje ks. Romanik.

## Przy wtórze harfy

Sama autorka prac nie mogła dojechać na otwarcie wystawy z powodów zdrowotnych. Obecna była jedynie za pośrednictwem multimedialnym, opowiadając o sobie, swoim malarstwie i inspiracjach. Dzieła plastyczne Monikowskiej-Tabisz inspirowane treścią psalmów są doskonałym przykładem przeniesienia się sztuki i religii. – To dosłownie dwa, trzy zdania, które do mnie z tych psalmów przemówiły. Widzę to i maluję, bo chcę przekazać tę myśl innym ludziom, żeby zdopinguować ich do sięgnięcia po psalmy – opowiadała o swoich przeżyciach. „Apokalipsa”, która znajduje się w koszalińskim seminarium, malowana jest olejem, to malarstwo bardziej wyraziste, mocniejsze. Pastel jest delikatny, sub-

telny, a przez to ułatwiający wniknięcie w naturę osobistego spotkania z Bogiem. – Zilustrować modlitwę to nie jest prosta sprawa – mówił obecny na otwarciu wystawy bp senior. – Ułatwia czasem kompozycja obrazu, a zwłaszcza kolor. Pani Monikowskiej-Tabisz to się udało. Nie tylko, że się to ogląda, ale wywołuje refleksje, a to chyba największe osiągnięcie malarza, jeśli potrafi skłonić człowieka do zadumy.

Słusznie zauważył Jacek Kawalek w informacji o prezentowanej w koszalińskim MOK-u wystawie, że psalm to śpiewanie z towarzyszeniem harfy. Także malowanie psalmów to tworzenie do wtóru jakiejś harfy kosmicznej. To malowanie trwa latami, niby codzienna modlitwa. Psalterz M. Monikowskiej-Tabisz prezentowany będzie w Galerii koszalińskiego MOK-u do 12 listopada, następnie ekspozycja przeniesiona zostanie do obiektów WSD, gdzie będzie można ją podziwiać do końca listopada.

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

Jeśli dzisiaj jest tak wielu krytyków polityki historycznej, to może warto przypomnieć, jak jeszcze zupełnie niedawno wyglądała **polityka ahistyczna.**

tekst i zdjęcie  
**TADEUSZ ROGOWSKI**

Kiedy przed trzema laty odsłaniano w Koszalinie pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego, część lokalnych mediów urządziła sobie z tego pośmiewisko. Drobne potknięcie organizatorów, polegające na tym, że zaczął się sznurek powodujący osunięcie się przykrywającej posąg oponczy, urosło do rangi najważniejszego wydarzenia. Z opresji wybawili ich strażacy, których zgromadzona publiczność nagrodziła brawami, sympatycznie rozkładując chwilową konfuzję. Wieczorem zdumieni koszalinianie usłyszeli informację: „Strażak, młodszy chorąży Zenon Kowalski (nazwisko zmienione – przyp. red.), dokonał o godzinie 12.37 odsłonięcia pomnika Józefa Piłsudskiego”. Słowa te nie padły w programie satyrycznym, ale w codziennym programie informacyjnym lokalnej telewizji.

### Trzecia wojna światowa?

Konflikt wokół budowy pomnika J. Piłsudskiego trwał pięć lat. Obfitował w wydarzenia, które wywoływały emocje i rozpały umysły. W 1997 r. Rada Miejska zdecydowała o przeniesieniu z należnymi honorami pomnika wdzięczności dla Armii Radzieckiej z placu Zwycięstwa przed gmachem byłego Urzędu Wojewódzkiego na cmentarz wojenny. Decyzja została wstrzymana niemal natychmiast po wygranych przez SLD wybo-

rach samorządowych w 1998 r. „Nie chcę wywołać trzeciej wojny światowej. Rosja rośnie w siłę” – mówił prezydent Koszalina Henryk Sobolewski, sugerując dyplomatyczną reakcję Moskwy. W lutym 2000 r. przyjechał do Koszalina Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie. W jego obecności podpisano akt erekcyjny budowy pomnika. Prezydent Koszalina nie znalazł wówczas czasu na spotkanie z wyjątkowym gościem. „Pozdrowcie ode mnie prezydenta” – odpowiedział taktownie Ryszard Kaczorowski, pytany przez dziennikarzy, co o tym myśli. Kilka miesięcy później lewicowa Rada Miejska podjęła decyzję o lokalizacji pomnika Józefa Piłsudskiego w peryferyjnej części koszalińskiego parku, według opozycji – „w krzakach”. Wówczas to padły słowa ukrytej drwiny i politycznego triumfalizmu. „Nie chcecie pomnika w krzakach? A przecież to wasze hasło: »Krzak? Tak!«” – ironizował prezydent H. Sobolewski, nawiązując do trwającej właśnie wyborczej kampanii prezydenckiej z udziałem Mariana Krzaklewskiego. Odpowiedź mieszkańców miasta nadeszła 11 listopada, w dniu Święta Niepodległości. Kiedy przed katedrą zaczął się formować pochód, który zwyczajowo miał przejść główną arterią miasta, niespodziewanie grupa młodych ludzi rozwinęła transparenty: „Panie Marszałku – przepraszamy za »patriotów« z ratusza”, „Wojna z Piłsudskim hańbą dla miasta”.

### Co Piłsudski zrobił dla Koszalina?

Przyszły historyk, który zainteresuje się dziejami budowy pomnika w Koszalinie, sięgnie zapewne do zakurzonych zszywek z lokalną prasą. „Nie ujmując nic Piłsudskiemu, ma on

Trzy lata temu odsłonięto w Kosz

# Pochwała



już tablicę i ulicę swojego imienia w Koszalinie. O te ziemie nigdy nie walczył i nie interesował się tym tematem. Po co tu jego pomnik?” – pytał w 2000 r. czytelnik na łamach jednej z gazet. „To przecież on (Piłsudski – przyp. red.), przeświadczony o swym geniuszu i umiejętnościach wodzowskich, wywołał wojnę z bolszewikami” – przedstawiał własną wersję historii inny czytelnik. „Ze zdumieniem przeczytałem, że Komitet Budowy Pomnika zdołał dotąd zgromadzić na koncie zaledwie 15 tysięcy złotych” – wylizwał w liście do redakcji „nauczyciel z Koszalina”. „Dopóki Komitet nie będzie dysponował funduszami na budowę w pełnej wysokości, dopóty nie powinien – moim zda-

„Wojna z Piłsudskim hańbą dla miasta” – sześć lat temu, 11 listopada 2000 roku, mieszkańcy Koszalina upomnieli się na ulicy o swoją historię

niem – z tą sprawą wychodzić do władz miasta”. Na placu, na którym planowano budowę pomnika, reporterzy zatrzymywali przechodniów. „Po co tutaj pomnik? To dobre miejsce na parking” – mówiła urzędniczka Archiwum Państwowego. „Stawianie pomnika tak kontrowersyjnej postaci jak Józef Piłsudski jest bez wątpienia wyrazem demonstracji politycznej” – brzmiało stanowisko Towarzystwa Kultury Świeckiej.

### Pięć zasad dziennikarstwa

Poza nielicznymi wyjątkami inicjatywa budowy pomnika nie znalazła zrozumienia w środowisku dziennikarskim. Świadczy o tym anonimowy tekst, krążący

Koszalinie pomnik Józefa Piłsudskiego

# a historii



sudskiego budują, a ludzie głodują. Łącz zawsze pomnik z aktualnymi problemami społecznymi – ubóstwem, bezrobociem i bezdomnością. Można też zestawić Dziadka z podwyżkami albo wydatkami. Przykłady tytułów: „Pomnik wśród podwyżek”, „Firmy upadają, pomnik rośnie”, „Likwidacja złołka i dotacja do pomnika”. 4. Wolę każdego od Piłsudskiego. Jeśli pojawi się pomysł budowy innego pomnika, np. myszki Miki, narób wokół tego takiego szumu, żeby Piłsudski zrobił się mały. 5. Olewaj kolego Józefa Piłsudskiego! Traktuj go z góry. Nie jesteś od niego gorszy. W końcu ty ukończyłeś jakieś studia, a on nie. Poza tym, ty możesz gadać, a on już nie może – ironizował autor. Stosuj te zasady, a daleko zajdziesz – doradzał na końcu.

## Ogórek przerośnięty

Echa ówczesnych sporów można odnaleźć również w archiwalnych numerach „Biuletynu Informacyjnego”, wydawanego przez komitet budowy pomnika. W jednym z zamieszczonych tekstów autor rozprawiał się z używaną przez przeciwników pomnika manierą, polegającą na upolitycznianiu jednych wydarzeń życia publicznego i odpolitycznianiu innych, co bardziej fachowo nazywa się polityzacją i depolityzacją. W tekście „Ogórek przerośnięty” czytamy:

W latach osiemdziesiątych, gdzieś w okolicach schyłkowego PRL-u, w jednej z gazet ukazały się dwie sąsiadujące ze sobą informacje. Pierwsza o tym, jak to milicjanci z jednostek ZOMO, chcąc udowodnić swoją społeczną przydatność, pomagają przy zakładaniu stawów rybnych. W drugiej autor opisywał perypetie mazurskich rybaków, którzy wydali wojnę kłusownikom i zaczęli nocami patrolować jeziora. Nie uszło to uwadze znanego prześmiew-

cy Michała Ogórka. „Tak oto – kpił Ogórek – milicjanci hodują ryby, a rybacy ścigają złodziei”. Minęły lata. Dzisiaj, w Koszalinie, szlachetną skądinąd akcją społeczną Wielka Orkiestra Świętecznej Pomocy realizuje się siłami policji, wojska, straży granicznej, straży pożarnej, mediów publicznych oraz parlamentarzystów. Nazwijmy ich wszystkich funkcjonariuszami państwowymi. Za to pomnik Józefa Piłsudskiego, twórcy tego państwa, wznoszą prywatni przedsiębiorcy, emeryci, renciści, weterani wojenni i dzieci. Nazwijmy ich wszystkich społecznikami. „Tak oto – mógłby zakpić Ogórek – funkcjonariusze państwowi robią za społeczników, a społecznicy wyręczają funkcjonariuszy”. Bowiern rzeczywistość przerosła Ogórka.

Zapewne nigdy nie poznamy prawdziwych motywów urzędowego przeciwstawiania się patriotycznym dążeniom koszalinian. Ci, którzy wówczas pragnęli „przenieść do Koszalina kawałek polskiej historii”, odczuwali wokół siebie złowieszcą pustkę. Milczały środowiska, które – zdawało się – powinny

być ich naturalnymi sprzymierzeńcami, z rzadka podejmowały temat media. Społeczny wysiłek nie tylko nie znajdował uznania w oczach współobywateli, ale często stawał się przyczyną środowiskowej i towarzyskiej izolacji. Był to czas niemal całkowitego zakwestionowania wspólnej historii. Dzisiaj na cokole pomnika widnieje napis: „Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek”. Pod nim, złożony z nieco mniejszych liter, cytat ze Słowackiego: „Ziarnem Polski być jeden prosty człowiek może, jak w ziarnku życia – żyje całe przyszłe zboże”. Ci, którzy walczyli wówczas o ten pomnik, odbierają te słowa bardzo osobiście. ■

## JÓZEF PIŁSUDSKI



Ur. 5 grudnia 1867 r. w Żuławie pod Wilnem, zm. 12 maja 1935 r. w Warszawie) – polski działacz niepodległościowy, mąż stanu, dowódca wojskowy; od 1920 r. pierwszy Marszałek Polski, Naczelnik Państwa do 1922 r., dwukrotny premier Polski (1926–1928 i 1930), twórca tzw. rządów sanacyjnych w II Rzeczypospolitej, wprowadzonych w 1926 r. w wyniku przeprowadzonego przez siebie zamachu stanu.

■

## POLITYKA HISTORYCZNA

Jest to tendencja w polityce, polegająca na uznawaniu wpływu historii na współczesne problemy polityczne. W Polsce oznacza dążenie do uwzględniania naszych trudnych doświadczeń historycznych w budowaniu takich programów na przyszłość, które zabezpieczą nas przed powtórzeniem się niekorzystnych zjawisk z przeszłości. Pojęcia używa się najczęściej w odniesieniu do polityki zagranicznej, zwłaszcza niepokojących dążeń naszych sąsiadów, związanych z pomniejszaniem roli Polski na arenie międzynarodowej. Polityka historyczna, która czerpie z patriotyzmu i właściwie pojmwanej dumy narodowej, odradza się w wielu krajach świata. W stosunkach międzynarodowych pozwala na wzajemne zrozumienie stanowisk i postaw, bardzo często motywowanych historycznymi doświadczeniami. ■

wówczas po redakcjach, który w dowcipnej formie odślawiał metody prasowej manipulacji, stosowane w publikacjach na temat pomnika. Autor doradzał, jak należy pisać o pomniku Piłsudskiego, żeby się „nie narazić i nie podpaść”, podając pięć zasad „dla młodych adeptów sztuki dziennikarskiej”. Warto zacytować ten tekst w całości:

1. Budowa pomnika to czysta polityka. Oczywiście, że nie wierzysz w takie dyrdymały jak patriotyzm, honor, ojczyzna. To dobre słowa do wypisywania na sztandarach wojskowych, ale nie w twojej gazecie. Wszystko jest polityką. 2. Tylko psychopata za Piłsudskim lata. To oczywiste, że ktoś, kto w Koszalinie chce budować pomnik Piłsudskiego, nie może być zdrowy na umyśle. Często używaj słów zaczerpniętych z podręcznika psychiatrii: mania (pomnikomania), mitomania, maniak, paranoja, obsesja itd. 3. Pił-

Spotkanie Oazy Ruchu Światło-Życie

# Jak odnaleźć przyjaciela

Oaza różni się od kolonii. To, co łączy oazowiczów, to nie tylko kwestia bycia pod jednym dachem. To wspólne odkrywanie pewnych wartości, odgadywanie, co jest naprawdę ważne.

W Ostrowcu trzydzieści dwoje młodych ludzi wzięło udział w rekolekcjach ewangelizacyjnych. Przyjechali z Wałcza, Sławna, Róży Wielkiej, Jastrowia, Białego Boru i Tarnówki.

## Zacząć szukać

– Bardzo lubię patrzeć, jak oni poznają Jezusa, doświadczają, że Bóg przychodzi do ich życia, chce być blisko nich. Przy tej okazji przypominam sobie, jak Pan Jezus odmienił moje życie – opowiada s. Grażyna Łazor ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej z Lipia. Program spotkania oparty został na Ewangelii św. Jana. Codziennie młodzi wraz z opiekunami rozważali wybrane fragmenty. – To zaproszenie. To konferencje, w czasie których Ewangelia jest odczytywana, wykładana, tłumaczona – wyjaśnia s. Grażyna. Istotnym elementem tych rekolekcji są świadectwa, czyli dzielenie się świeckich osób, żyjących Ewangelią na co dzień, doświadczeniem Boga żywego w ich życiu. Są też spotkania w grupach, po to, aby porozmawiać, podzielić się tym, co jest ważne i jak to wygląda w konfrontacji ze Słowem Bożym. – Ten etap, który teraz przeżywają uczestnicy,

jest etapem wstępnym formacji młodzieżowej – mówi diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie ks. Zbigniew Woźniak, odpowiedzialny za oazę w diecezji. – Jest tu więc młodzież, dla której takie rekolekcje są czymś nowym. Ważne, aby wyjechać stąd z przekonaniem, że Bóg jest Kimś żywym, że trzeba Go szukać, aby lepiej poznać. Takie rekolekcje są z jednej strony dobrym przygotowaniem do bierzmowania, ale i po prostu do głębszego zaangażowania się w życie Kościoła. W naszej grupie już widać zmiany – młodzież się bardzo wyciszyła. Nie jestem w stanie oczywiście ocenić tego, co dzieje się w środku, czas jest zbyt krótki, aby nawiązać z nimi prawdziwy, dobry kontakt. Oni przyjechali tu rozkrzyczani, rozhukani, a teraz jest tu zupełnie inaczej. Jest to bardzo widoczne.

## Wiara niemodna?

Powoli się otwierają, przełamują różne bariery, zahamowania. Przede wszystkim zaś odnajdują Boga, i przez to stają się sobie bliżsi, zaczynają mówić wspólnym językiem. Tak rodzi się wspólnota. Dla niektórych pierwsze wrażenie jest zaskakujące. – Zdarza się, że u nowo przybyłych widać zdziwienie, pytam więc, co się dzieje? – uśmiecha się ks. Zbyszek. – A oni odpo-

wiadają: proszę księdza, nigdy nie przypuszczałam, że może być tyle młodych ludzi, którzy szukają Pana Boga... Bo młodzi najczęściej nie rozmawiają w swoich środowiskach na „takie” tematy. Mówić o duchowości? Niemodne, nie na czasie. Na rekolekcjach się okazuje, że mogą tu przez jakiś czas żyć w takim klimacie, gdzie jest oczywiste, naturalne mówienie o wierze, o tym, co ich łączy z Panem Bogiem. Oni na nowo odkrywają, że to jest możliwe. I to ich trzyma przy Bogu, wiedzą, że nie są sami. – Z początku chciałam to traktować jako dobrą zabawę, poznać nowych przyjaciół, a wczoraj raptem zrozumiałam, że zaprzyjaźniłam się również z Bogiem – opowiada Marta, jedna z uczestniczek rekolekcji. Podobnie uważa Iwona, dla której rekolekcje miały być niezłą zabawą z rówieśnikami. Sama nie wie, kiedy zamieniło się to w prawdziwą rozmowę, spędzanie czasu z samym Bogiem. Dla sporej części młodych ludzi rekolekcje, na które trafiają, są także okazją do pogłębionego przeżycia spotkania z Nim w sakramencie pokuty. Dlatego mówią o spowiedzi jako jednym z najważniejszych elementów przeżytych wspólnie dni. – Myślę, że na rekolekcjach można się nauczyć wiary. Ja się jej nauczyłam, ale wiem, że to dopiero początek – wyznaje Patrycja.

**BEATA STANKIEWICZ**

Po lewej: **Młodzi są na początku zdziwieni, że w ich otoczeniu są inni, którzy myślą podobnie – opowiada odpowiedzialny za oazę w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej ks. Zbigniew Woźniak. Spotykają znajomych, wchodzą w nowe relacje, przede wszystkim zaś odkrywają w Bogu swojego największego przyjaciela**



ZDJĘCIA: BEATA STANKIEWICZ

Zjazd sióstr diecezjalnych

# Siostry i bombowce

Nie każdy może zajrzeć do wojskowych hangarów i wieży kontroli lotów. Jednak siostronom się udało.

Do Mirosławca przyjechały z różnych miast diecezji, by wspólnie się modlić, wymienić doświadczenia oraz zaprezentować swoje zgromadzenia. A na zakończenie spotkania zwiedziły Muzeum Walk o Wał Pomorski i rzuciły okiem na wojskową jednostkę lotniczą.

## W hangarach i u karmelitanek

Tu zostały gościnnie przyjęte nie tylko przez polskich żołnierzy, ale i wojsko angielskie, odbywające ćwiczenia na swoich „harierach”. – Wizyta w muzeum rozbudziła wdzięczność dla Boga za dar pokoju i równocześnie intencję, aby tym goręcej modlić się o niego dla tych, którzy go nie mają – opowiada o wrażeniach s. Maria Kapczyńska, salezjanka. – Pobyt w lotniczej jednostce wojskowej był niejako kontynuacją tych refleksji. Podziwiałam z bliska samoloty, mądrość człowieka, który je zbudował, a jednocześnie pomyślałam sobie: „Panie, spraw, by żołnierska służba przyczyniała się każdego dnia do zachowania pokoju”.

Zwykle międzypokonne spotkanie formacyjne odbywało się w Koszalinie, tym razem jednak siostry bardzo chętnie przyjęły zaproszenie proboszcza mirosławieckiej parafii ks. Edwarda Matysiaka. Dla sióstr spotkanie rozpoczęło się właściwie już w autokarze, który wyruszył ze Słupska, zbierając swoje pasażerki z różnych domów i wspólnot w drodze na południe diecezji. Nie zapomniały o mieszkających w Bornem Suliniowie



KS. ARKADIUSZ JĘDRASIK

**W rekolekcjach w Mirosławcu udział wzięło kilkadziesiąt sióstr z różnych zgromadzeń. Oprócz radości ze spotkania nie zabrakło niecodziennych wrażeń**

siostrach karmelitanek, którym klauzura nie zezwala na opuszczanie klasztoru. – Tym razem olśnieniem – śmieję się siostry. – Skoro przejeżdżamy tak blisko, koniecznie trzeba zajrzeć do Bornego! Niespodzianka była duża – to pierwsza tego rodzaju wizyta. – Spotkanie, choć nieplanowane i cokolwiek pospieszne, przyniosło nam wiele radości – wyznaje matka przeorysza Maria Teresa od Jezusa. – Można powiedzieć, że mało się znamy, ale sam fakt bycia siostrą zakonną tworzy pewne poczucie więzi i ułatwia nawiązanie kontaktu. Tworzymy w diecezji wspólnotę duchową, bogatą różnorodnością charyzmatów poszczególnych zgromadzeń. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że świat jest bardzo mały; tak łatwo odnalazłyśmy przeróżne punkty stykowe – znane miejsca i osoby.

## Bogactwo w różnorodności

Także dla odwiedzających przyjazd do Bornego Suliniowa był znacznym przeżyciem. Zwłaszcza modlitwa na dwóch radzieckich cmentarzach: wojskowym i cywilnym. – Życie

tęgo zamkniętego niegdyś miasta budowano na ideologii bez Boga – opowiada s. Emilia Gruchała, franciszkanica misjonarka Maryi. – Obecnie jest ono przeniknięte duchem modlitwy z klasztoru Sióstr Karmelitanek Bosych, które przyjęły nas bardzo serdecznie w dniu, w którym świętowały obłóczyny nowej siostry.

W Mirosławcu na siostry oczekiwali ks. infułat Antoni Kłoska, diecezjalny referent ds. zakonnych, ks. Arkadiusz

Jędrasik, inni księża oraz licznie zebrani parafianie, którzy chcieli uczestniczyć w Eucharystii. W wygłoszonej homilii gospodarz spotkania, ks. Matysiak, przypomniał wielką wartość powołania jako daru Boga dla człowieka. Uczestniczący w spotkaniu wierni parafii w Mirosławcu szczególnie cieszyli się z możliwości poznania różnorodności zgromadzeń działających w diecezji. – Wspólna modlitwa była dla nas wielkim przeżyciem. To budujące świadectwo wiary, piękna postawa – mówiła po spotkaniu wzruszona Barbara Król. O pracy sióstr opowiedziała referentka diecezjalna ds. zakonnych s. M. Bernadetta Lewicka. – Pierwszy raz w życiu miałam możliwość poznania tych wszystkich zgromadzeń – dodaje Józefa Pietrus. Dla sióstr był to dzień bogaty w przeżycia, za które serdecznie dziękują księżom Edwardowi i Arkadiuszowi oraz parafianom i wojsku. Do swoich domów zabrały z Mirosławca nie tylko wspomnienia, ale i nowe intencje modlitewne.

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

■ R E K L A M A ■

**SKOK**  
*Zmieszkańskiego*

Praktyczne Pożyczki

wiele możliwości

[www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

miesięczna  
rata już od

**33 zł\***

\* rzeczywista roczna stopa procentowa 13,91%  
kwoła kredytu 1000 zł  
okres 3 lata

Koszalin: ul. Zwycięstwa 75, (094) 347-02-70

Piła:

ul. Plac Zwycięstwa 18, (067), 215-27-40

ul. Kossaka, ul.150 (Philips Lighting Poland SA budynek nr 4), (067) 351-37-87

ul. Śródmiejska 16, (067) 215-26-70

Wałcz:

ul. Wojska Polskiego 13/25, (067) 258-95-86

ul. Kilińszczaków 63, (067) 250-94-88

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. (081) 446-30-00

**PANORAMA PARAFII**

Parafia pw. Chrystusa Króla w Lubnie

# Tu dużo się dzieje

Lubno to malowniczo położona miejscowość w dekanacie waleckim, otoczona lasami, w pobliżu jeziora Kopanik.

Pośrodku wioski stoi piękny neoromański kościół pochodzący z XIX wieku. Historia kościoła nie jest do końca znana, bowiem do czasów obecnych nie zachowały się żadne kroniki. Prawdopodobnie wszystkie zapiski dotyczące kościoła zostały spalone w czasie II wojny światowej. Świątynia została poświęcona w 1945 r.

**Od czternastu lat**

proboszczem jest tu ks. Tadeusz Winnicki. Parafianie bardzo żyli się ze swoim pasterzem. Podkreślają jego życzliwość i chęć niesienia sąsiedzkiej pomocy. – Jak poproszę, to ksiądz nawet skosi mi trawnik – mówi z uśmiechem parafianka Ewa Siwek. – Nasz ksiądz jest dobrym organizatorem życia parafii. W tym roku przed kościołem została położona kostka polbrukowa oraz podjazd dla osób niepełnosprawnych. Ksiądz postarał się także o zadanie wejścia do kościoła – wymienia kolejne przeprowadzone prace.

Najpierw Lubno należało do parafii Rudki. Przed utworzeniem parafii był tu rektorat – zaczyna swoją opowieść proboszcz. Mimo że parafia liczy zaledwie około ty-



ZDJEŃIA KRZYSZTOF DĘGA

siąca czterystu wiernych, to dzieje się tu dużo dobrego. Raz w miesiącu, w drugi czwartek miesiąca, przyjeżdża ks. Antoni Zieliński, który prowadzi na Mszy św. modlitwę o uzdrowienie. Nabożeństwo tak przyjęło się we wsi, że cieszy się sporym powodzeniem.

**Ministranci i Różaniec**

Jak na tak małą parafię grupa ministrantów jest duża, bo licząca pięćdziesięciu chłopków. Przy każdym kościele jest też róża Żywego Różańca. Prócz tego istnieje chłopięcy zespół parafialny, który uświetnia swoim śpiewem wszelkie uroczystości. Na terenie parafii działają dwie szkoły. W Lubnie znajduje się gimnazjum, gdzie katechetką jest Agata Księżopolska. Proboszcz podkreśla, że bardzo ceni sobie współpracę z dyrektorem gimnazjum Grażyną Florczak. W Piecniku natomiast znajduje się Szko-

ła Podstawowa i Gimnazjum, gdzie uczy sam ksiądz proboszcz. – Duże słowa uznania należą się także dyrektor Katarzynie Pierzchale oraz całemu gronu pedagogicznemu – dodaje ks. Tadeusz. W tym roku do I Komunii Świętej w Lubnie przygotowuje się blisko trzydzieścioro dzieci. Warto podkreślić, że z parafii pochodzi brat Władysław Michorek Cap.

Przy parafii jest salka katechetyczna. Organizowane są tu spotkania z młodzieżą, a także spotkania Żywego Różańca i imprezy okolicznościowe – wesela czy stypy. Wokół salki katechetycznej znajduje się piękny skalniak z oświetlonym basenem i grillem, gdzie parafianie chętnie się spotykają. Każdego roku w okresie Bożego Narodzenia dzieci z gimnazjum wystawiają w kościele w Lubnie jasełka. Już zaczyna myśleć o tym, jakie przedstawienie przygotują tej zimy.

**KRZYSZTOF DĘGA**



**Neoromański kościół parafialny wybudowany został w XIX w. Świątynia poświęcona została tuż po wojnie**  
Po lewej: **Podświetlony skalniak przy salce katechetycznej jest miejscem, w którym parafianie chętnie organizują zabawy i spotkania**



**KS. TADEUSZ WINNICKI**

wyświęcony 25 maja 1986 r. w Drawsku Pomorskim. Pracował w Miastku, Lekowie i Sianowie. Jest proboszczem w Lubnie od 7 stycznia 1992 r.

**ZDANIEM PROBOSZCZA**

Na terenie naszej parafii mamy trzy cmentarze, w tym dwa parafialne: w Jabłonowie i Kolnie. Chciałbym serdecznie podziękować parafianom za opiekę i wykonywanie prac porządkowych. Cieszy mnie także fakt, że frekwencja na niedzielnej Mszy świętej wynosi ponad trzydzieści procent. Oczywiście mogłoby być więcej, ale to i tak więcej niż średnia na terenie naszej diecezji. Tutejsi parafianie są bardzo zaangażowani w życie Kościoła. Przez czternaście lat, od kiedy jestem tutaj proboszczem, jeszcze nie zdarzyło się, aby odmówili, gdy ich o coś poproszę. To bardzo dobrzy ludzie, choć mają swoje problemy. Wielu z nich jest bezrobotnych. Na szczęście w okolicznych lasach jest dużo grzybów i jagód, więc jesienią mogą trochę dorobić, zbierając dary lasu. Korzystając z okazji, chciałbym także serdecznie podziękować wójtowi gminy panu Piotrowi Świdierskiemu. On bardzo często wspiera naszą parafię, zawsze służy swoją pomocą i jest bardzo życzliwy.

**Zapraszamy do kościołów:**

- W niedzielę: o 9.00 w Lubnie, o 10.00 w Jabłonowie, o 11.00 w Piecniku, o 12.00 w Górnicy, o 13.00 w Kolnie
- W dni powszednie: o 17.00 w Lubnie